ROZMAITOŚCI.

We Środę **Nro. 29.** 14. Maia 1823.

LITERATURA.

Jaki wpływ maią umieiętności na poezyią? Wyciąg skrócony z rozprawy francuzkiéy P. Mariamne.

Dzien. wil. r. 1823.

Rys poezyi rzymskiéy od iéy początku do panowania Tyberyusza.

Naydawnieysze narody Włoch, są pospolicie znane pod imieniem Aboryginów (*aborygines*); iednak badania ścisleysze historyków wywodzą ich początek od Sykulów i Umbrów. Czyli ci Aborygini pochodzą od Germanów lub Celto-Scytów, czyli są plemieniem ludów Pelazgickich, iak chce Dyonizy z Halikarnassu, czyli nakoniec idą z osad Fenickich, których dzieie giną w odległości wieków; zostawmy to rozwadze krytycznéy badaczów starożytności, zdolnych przeniknąć cienie, które okrywaią początek wszystkich narodów.

Zdaie sie naypodobniéy do prawdy, że Ligurowie i Gallowie przybyli z krain zaalpeyskich, którym dawne narody lub pokolenia ustępować musiały: ponieważ nazwana od imienia piérwszych część wschodnia, od drugich zaś, część zachodnia Italii wyższéy: również Azyia mnieysza i Grecyia wysyłała w tamte strony swoie osady. Tessalowie przybyli za czasów Deukaliona, Arkadowie pod Enotrem i Ewandrem. Lidowie i Tyrrenowie siedziby zakładali w Etruryi, około czasu woyny troiańskiéy; a po zburzeniu tego miasta, Antenor, Eneasz i Diomed, uszedłszy pożogi Ilionu, z niedobitkami i częścią floty uratowanéy od Greków, przypłynęli do tegoż półwyspu. Nakoniec z Sycylii i Grecyi, właściwie zwanéy, tak wielki przechód ludów do Italii południowéy nastąpił, że iezyk grecki stał się narodowym; a ów kray odtąd Grecyi wielkiéy przyiął nazwisko. Od tych siedzib, iuż pomieszanych, iuż dzielących się na mnieysze pokolenia, ród swóy wywodzą wszystkie insze ludy rozmaitych nazwisk, które zamieszkały oba brzegi Tybru, Umbryą, Lacyum, Italią wyższą i niższą.

Rzymianie, osada Alby, są potomkowie Aboryginów, lecz pomieszanych z Grekami, Azyianami i z tułactwem rozboyników, dla którego Romulus otworzył przytułek. Wypada stąd, że ięzyk Aboryginów lub Pelazgów, iest źródłem ięzyka łacińskiego, a insze dyalekty, które doń weszły, były pomocą dalszego rozwiiania się i doskonalenia.

W początku mowa rzymska, równie iak inszych narodów, była gruba i nieokrzesana; wiele wieków upłynęło, iak przyiemnieyszy tok, i brzmienie milsze przybiérać powinna. Łacinnicy wzięli od Greków, zwłaszcza z dyalektu Eolskiego i Doryckiego, alfabet, wiele reguł, rozmaite kształty, rymowanie, miary iloczasowe, słowem wszystko, co mogło uczynić ięzyk zdatnym do piękné prozy i poezyi.

Lecz ta odmiana była dziełem prawie sześciu wieków: dziwić się nie należy, dla czego lud rzymski tak opieszałym krokiem postępował w kulturze swoiéy; ciągłe woyny zewnętrzne, niezgody domowe, zamieszania gwałtowne,

)(

wpośród których potęga Rzymu nagle wzrastać poczęła; wszystkie te okoliczności, utrzymuiąc go w barbarzyństwie, tamowały polor dowcipu, a stąd i ięzyk podobnegoż losu doświadczył. A tak, wielka różnica widzieć się daie (nie wspominaiąc mowy grubey, iaką ułożone były śpiewy Saliów); lecz między napisem, który się okazywał na pomniku, wzniesionym przy końcu piątego wieku, dla uwiecznienia pamiątki zwycięztw morskich Duilliusza, a ięzykiem wykształconym Cycerona i Tyta-Liwiusza.

Horacy mówi: ieśli naydawnieysi poeci greccy, naywięcey okazali twórczego jeniiuszu w swych pracach; byłoby niedorzecznością wnosić stąd, że i łacińska poezya podobny miała początek (1); w rzeczy samey wypadek ten zasługuie na szczególnieyszą uwagę, i może być przedmiotem ważney rozprawy. — *Dla czego wszystkie narody dawne, stopniami doskonaliły swoię poezyią; między Grekami przeciwnie, starożytnych mistrzow pienia noszą na sobie cechę wielkiey doskonałości i mocy, których, nie mówię przewyższyć, lecz zaledwo wyrównać zdołali późnieysi?*

U Rzymian, iak i wszędzie, poezya była pierwszym bodźcem doskonalenia ięzyka: znaydowała się iuż, lecz nieokrzesana i gruba w czasach odległey starożytności, nawet przed założeniem Rzymu, między narodami Aboryginów, i z nimi połączonych Pelazgów. Ichto rzeczywiście trzeba uważać za Faunów, którzy śpiewali rymy prorockie na cześć Saturna (2). Nimfa Karmenta, matka Ewandra, wydawała wyroki przyszłości w podobnych rymach: ci barbarzyńcy, równie iak ich sąsiedzi, przy tańcach i śpiewach odbywali swe uroczystości, obrzędy religiyne i pogrzebowe. Czytamy w Eneidzie, iak zastępy zbroyne Messapa, idąc w porządku, opiewały swego króla (1); widzimy tamże, iak kapłani *Salii* w okrzykach radośnych głoszą pochwały Herkulesa, i skaczą około iego ołtarzów (2). Król Numa ustanowił późniey inszych *Saliów*, kapłanów Marsa, i przepisał im na cześć Mamuriusa, twórcy *puklerzyków*, śpiewy tak ciemne i zawiłe, że nawet sami rozumieć ich nie mogli (3). Oskowie mieli swe bayki Attelańskie, Etruryia wiersze Fasceńskie, Rzym zaś łącząc oboie, długo zachował zwyczay przyięty od barbarzyńców wysławiania, w czasie igrzysk i biesiad tony Lidyyskiémi, swoich mężnych przodków i rycérzów żyiących, którzy się odznaczali walecznością, lub polegli na polu chwały w obronie oyczyzny (4).

Lecz poezyia w kształcie prawdziwym ukazała się na widowiskach publicznych i teatralnych; w roku 390, gdy Rzym pustoszyła morowa zaraza, lud zatrwożony mniemał, że tę klęskę zesłali rozgniewani bogowie: dla ich więc przebłagania, wezwano z Etruryi kuglarzów, którzy przez swe skoki i szydercze przycinki mieli ich gniew uśmierzyć. Gdy taki widok mile był przyięty, młodzież rzymska zaczęła toż samo naśladować; skąd wziął początek pewny rodzay dyialogu, późniey w niekształtnych rytmach powtarzany, którym zwyczaynie towarzyszyły śpiewy z muzyką.

Odtąd wiek z okładem upłynął, iak Liwiusz Andronik, nazwany Tespis teatru rzymskiego, otworzył roku 514 sce-

(1) Si quia Graecorum sunt antiquissima quaeque
Scripta vel optima, Romani pensantur eadem
Scriptores trutina non est quod multa loquamur.
Epist. Libr. II. Epis. I. v. 28.

(2) Quos olim Faunei, vateisq. canebant. *Ennius*

(1) Ibant aequati numero regemque canebant.
Lib. VII. v. 698.

(2) *Ibid. Lib. VIII. v*, 285.

(3) Carmina vix sacerdotibus suis intellecta.
Quintilianus Lib. 1. *cap.* 6.

(4) Virtute functos more patrum duces
Lydis remixto carmine tibiis,
Troiamque et Anchisen, et almae
Progeniem Veneris canemus. *Horat. Lib. IV. ode* 15.

nę łacińską. Rzym ukończył piérwszą woynę Punicką, kiedy niewolnik Salinatora odważył się tę nowość wprowadzić. Sam pisał, potém na iaw okazywał Satyry dramatyczne, komedyie i trajedyie, które z pomyślnym skutkiem od publiczności przyięte, ziednały mu wolność, nadto lud uczynił go dziedzicem, i przeznaczył mieysce na górze awentyńskiéy, gdzieby okazywał swe widowiska.

Było to piérwszém hasłem, wzbudzuiącém dowcipy do poezyi, która w dostoynieyszéy postaci okazywać się poczęła; a nie ograniczaiąc się na rytmach, stała się miarową na wzór greckiéy. W tym samym wieku kwitnęli Ennius i Nevius doświadczaiący bohatérskiego wiérsza: Cecylius, Akcyus, Lucili, twórcy satyry rzymskiéy, do któréy należą Plautus i Terencyusz: a tak iutrzenka poezyi łacińskiéy zaiaśniała między piérwszą a drugą woyną Punicką (1). Jeżeli zważymy, że ci poetowie, w wielkiéy części byli niewolnicy domowi, brańcy woienni, lub cudzoziemcy, a szczególniéy Grecy; badania o początku poezyi łacińskiéy nie uczynią nam wielkiéy trudności: wiémy bowiem, że ta latorośl nie iest zaszczepiona na polu oyczystém, lecz przeniesiona z obcéy ziemi, z gruntu szczęśliwego Grecyi, a pielęgnowana sposobem greckim, obfite na własnéy roli wydała owoce.

Mówię, że była wprowadzona przez Greków: patryarchowie bowiem téy poezyi, Liwius i Ennius pochodzili z tego narodu: ostatni urodzony w Rudium, mieście starożytnéy Kalabryi, w Grecyi wielkiéy: oba byli nauczycielami ięzyka greckiego w Rzymie. Newius rodem z Kampanii, Pakuwius z Brunduzyum, Plautus z Sarsynium. Terencyusz wyszedł z Kartaginy. Lecz od młodości maiąc zapał do poezyi, ćwiczył się w greckiéy literaturze. — Mówiliśmy, że poezyia łacińska kształciła się na wzór Greków; przydaymy nadto, że w sztukach dramatycznych wspomnianych pisarzów, bardziéy okazuie się słowne i niewolnicze tłumaczenie wyrazów greckich, niżeli uczone naśladowanie; widzimy z ułamków pozostałych, a wyraźniéy ieszcze z pism całkowitych, które nas doszły. — Terencyusz, iestto Menander w stroiu łacińskim: sam bowiem wyznaie, że wiele komedyy greckich zszywał w całość, i zrobił z nich kilka, idąc za przykładem znakomitych mężów (1), przez które rozumié swych poprzedników; wyznaie nawet, że iego sztuka, pod tytułem *Adelphi*, iest wypisana słowo w słowo z komedyi Difila, tegoż samego nazwiska (2).

Nie wiémy, czy Plautus był kompilatorem wszystkich komików greckich bez wyiątku, Difila, Filemona, Demofila, Menandra, Epicharma, Posydippa, Apollodora, Alexego: to tylko wiadomo, że z Arystofana przeiął ton cyniczny, ile dozwalały prawa rzymskie, nie ciérpiące, aby wprowadzano na scenę obywatelów pod własnemi nazwiskami. Wszystkie komedyie są do płaszcza (*palliatae*), to iest: że osoby, działanie czyli akcya, i scena, wystawione są po grecku. W przedmowie do swéy sztuki *Truculentus*, prosi swych widzów, Rzymian, aby mu pozwolili części w swém ogromném i piękném mieście, dla zbudowania nowych Aten (3).

(1) Punico bello secundo Musa pinnato grudu
Intulit se bellicosam Romuli in gentem feram.
Aulus Gel. Noct. Attic. Lib. XIX. cap. 9.

(1) ... Multas contaminasse Graecas, dum facit
Paucas Latinas. Factum hic esse id non negat.
Neque se id piget, et deinde facturum autumat.
Habet bonorum exemplum: quo exemplo sibi
Licere id facere, quod illi fecerint, putat.
Prolog. in Heautontim.

(2) Verbum de verbo expressum extulit.
Prol. in Adelp.

(3) — Perparvam partem postulat Plautus sibi
De vestris magnis atque amoenis maenibus,
Athenas quo sine architectis conferat.

)(2

Ztąd mieszanina obyczaiów obu narodów, tak odmiennych i niepodobnych. W komedyi pod napisem *Curculio*, któréy scena iest w Epidaurze, czytamy wyliczanie celnieyszych części Rzymu, z połączoną satyrą na iego mieszkańców (1). Terencyusz nawet, chociaż daleko ostrożnieyszy, i więcéy ścisłości maiący, nie mógł uniknąć téy przywary.

Nie mówimy tu, żeby Rzymianie nie mieli także, chociaż daleko późniéy komedyi narodowéy, którą nazywali togata. Afraniusz, współczesny Terencyusza, który nawet go przeżył, celował w tym rodzaiu: lecz to ieszcze była wtenczas komedya grecka w stroiu łacińskim; dla tego Horacy twierdzi, że toga Afraniusza przyzwoita była, czyli odpowiadała Menandrowi. *Dicitur Afrani toga convenisse Menandro.* Afranius mówi na pochwałę siebie samego, że pożyczał wiele nietylko od Menandra, lecz i od inszych pisarzów: nadto dodaie, że nic lepszego uczynić nie mógł (2).

Taka liczba poetów koniecznie przyczynić się musiała do postępu i zbogacenia języka, którego iednak doskonalenie i wzrost nagle zaniedbany został; przyczyna tego istotna, wielka wiara i powaga, którą ziednali sobie dawni pisarze, poczytani za nieomylnych znawców języka. Ten przesąd trwał bardzo długo. Horacy i Wirgili wiele trudności ponieśli, nim go zwalić zdołali. Ennius nadewszystko szczególnych pochwał, podziwienia nawet, stał się przedmiotem; wyznać iednak potrzeba, że na nie zasłużył: był bowiem wielki człowiek. Żołniérz tak możny, iak Eschil. Służył woyskowo pod Scypionem w czasie drugiéy woyny Punickiéy, a na wyprawie Etolskiéy wszedł pod chorągiew Fulwiusza, *Nobilior* zwanego. Piérwszy użył *hexametru*. Jego wiérsze pełne mocy i tęgości, okazuią, że miał talent niepospolity i jeniiusz wysoki: chlubił się, iż duch poetycki Homera wszedł w ciało iego przez *metempsychozę*. Pisał roczniki rzymskie (*Annales*) w stylu Epopei, i aż w sześćdziesiątym siódmym roku życia swego porzucił pracować: iak rumak dzielny (mówi poeta o sobie), często zwycięzca w gonitwach olimpiyskich, przywalony nakoniec lat ciężarem, spoczywa w miłém ustroniu (1). Wirgili odmładzaiąc, że tak rzekę, ten stary iężyk, i życie nadaiąc farbom zblędniałym Enniusza, potrafił przenieść wszystkie piękności, i ozdobić niemi swe nieśmiertelne prace. Lecz ten stary iężyk Rzymianie wielce szanowali: uważano go iako osobę świętą, iako twórcę i oyca łacińskiéy poezyi, który piérwszy przyniósł wieniec narodowi z liści zebranych na Helikonie (2). Nakoniec, przy schyłku tegoż wieku, iężyk rzymski przyiął polor sobie właściwy, i wzniósł się do tego stopnia czystości, na iakim go widzimy w Terencyuszu, który piérwszy ośmielił się zwalić iarzmo przesądów, upoważnionych wiekami; wszystkie cechy dobrego pisarza w nim iaśnieią, prócz małéy liczby przestarzałych wyrażeń (*Archaismi*), zwłaszcza gdy go równamy z Plautem, który niemi iest cały nadziany. Komedyie Terencyusza były świetną epoką, stanowiącą początek piękności iężyka i poezyi.

Wskazaliśmy rys krótki poezyi łacińskiéy, idąc porządkiem historycznym aż do szóstego wieku Rzymu. Przyczyny tworzenia się i wzrostu, mamy przed oczyma: nikt zapewne nie znaydzie w niéy śladu umieiętności. Ta

---

(1) — *Actus IV. Scena* 1.

(2) — Fateor, sumpsi, non a Menandro modo
Sed ut quisque habuit quod conveniret mihi:
Quod me non posse melius facere credidi.
In Compitalibus, apud Macrob. Saturnal. VI. cap. I.

(1) Sicut fortis equus, spatio qui saepe supremo
Vicit Olimpia, nunc senio confectus quiescit.
Ex annalibus Libr. XVIII. apud Cic. de Senectute.

(2) . . . . . Qui primus amoeno
Detulit ex Helicone *perenni* fronde coronam.
Lucret.

prawda iest z siebie oczywista, i nie potrzebuie dowodu. W pięciu piérwszych wiekach rolnictwo i woienne rzemiosło były przedmiotem szczególnego zatrudnienia Rzymian. Zapał nieograniczony sławy i zdobyczy, iaki przeymował ich dusze, czynił trudny przystęp naukom, i tamował wzrost wszelkich prac umysłowych.

Tu regere populos Romane memento
Hae tibi erunt artes.

Mniemane schadzki i namowy z Pitagorem, są wymysły baieczne, których zdrowa krytyka nie przyymuie. Odkrycie ksiąg filozoficznych Mumy nie daleko góry Janikulum, wydarzone na lat 500 po iego śmierci, podeyrzane były o autentyczność: przynaymniéy iest wielki błąd przeciw chronologii twierdzić, aby te księgi miały w sobie zamykać nauki Pitagora (1), który się ukazał we Włoszech późniéy: bo za panowania Serwiusza Tulliusza. Lecz przypuśćmy nawet, że ten wypadek iest prawdziwy, cóż stąd wnosić można? oto: że Numa, założyciel religiynych obrządków, nie wierzył téy religii: ponieważ chciał pogrześć ze swemi popiołami przepisy, zawarte w tych księgach dla nowego państwa: a przeto na przełożenie Pretora Petyliusza, że dążyły na wywrócenie religii (2): wśród licznego zgromadzenia ludu były spalone.

Nie będziemy roztrząsać: czy się znayduie iaki ślad Pitagoreizmu w prawach, i religiynych obrządkach Rzymian, iak Cycero o tém wnioskuie (3), zdaie się, że w wyciągu XII. tablic, do których użyty był przez Decemwirów za tłumacza, Greczyn nazwiskiem Hermodorus, przyiaciel Heraklita, cień iego widzimy. Lecz ieśli ón sam był filozofem, iego umieiętność nie mogła w ówczas przypaść do smaku Rzymianów, a tém bardziéy nie była zdolna sprawić wrażenia mocnego na umysłach; przekonywamy się stąd: póki nie opowiadał filozofii, miał wziętość i szacunek powszechny; gdy zaś zdania swe ogłaszać począł, był uważany iako duch niebezpieczny, gorszyciel młodzieży, słowem: ściągnął na się nienawiść publiczną.

W ułamkach piérwszych poetów łacińskich rzucone są gdzieniegdzie wyobrażenia filozoficzne, wymierzaiące pociski przéciw kapłanom, augurom, nawet przeciw opatrzności saméy (1). Te zdania były czerpane z poetów greckich. Rzymianie tylko przywłaszczali ich myśli; wiele do tego przyczyniły się obcowania osobiste z filozofami greckimi, którzy się rozeszli po Włoszech, a nawet niektórzy do Rzymu trafili, iak naprzykład sławny stoik Panecyusz, nauczyciel Scypiona.

Filozofowie ci, przez swe spory czyniąc w narodzie zamieszanie, baczność rządu na siebie zwrócili, który rozciągaiąc swą uwagę na ich opiniie, uważał iako burzycielów spokoyności; naostatek w roku 592, wyrokiem publicznym zostali wypędzeni z państwa wspólnie z retorami, na których również podeyrzenie padało.

Jednak wkrótce filozofiia wystąpiła w świetnieyszéy postaci. Ocuciło umysły Rzymian, sławne poselstwo Ateńczyków, złożone ze trzech sekt przednieyszych, Portyku, Liceum i Akademii: ostatnia przewagę wzięła, ponieważ więcey sprzyiała wymowie, i z przyczyny wysokich talentów krasomówskich Karneady, który mnóstwo słucha-

(1) Adjicit Valerius, Pythagoricos fuisse. *Patrz całą tę historyą w Liwiuszu księdze XLIV. rozd.* 12.

(2) Esse libros deissolvendarum religionum. *Ibid.*

(3) *Tuscul. Libr. IV. cap.* 2.

(1) Ego genus Deum esse semper dixi et dicam caelitum.
Sed eos non curare opfnor. quid agit hominum genus.
Ennius apud Cicer. *de divinat. Lib. II. cap.* 50. — *Patrz w tém samém dziele księ. I. roz.* 68, *wyiątek tego poety przeciw Augurom.*

czów do siebie pociągnął (1). Rzucona iskierka umieiętności, iuż się miała rozniecać, kiedy stary Kato całéy wziętości użył na przytłumienie tego zarodku, iednakże wykorzenić iéy zupełnie nie zdołał.

Odtąd filozofiia, w ukryciu zostaiąc, oczekiwała pomyślnieyszego bytu; nakoniec znowu świetnie zaiaśniała w czasach Lukulla i Cycerona; ostatni nawet twierdzi, że téy umieiętności nie znano przed nim, a przynaymniéy nie była w ięzyku łacińskim (2). Nie wspomina o Lukrecyuszu, który traktował w tym ięzyku filozofiią Epikura, dla tego, że był iego współczesnym.

Wyznać potrzeba, że Rzymianie mniéy ieszcze oryginalnymi byli w pracach filozoficznych, iak w poezyi i całéy literaturze: żadnego w niéy nie czynią odkrycia, i sekt nie tworzą. Cycero sam, połączył wszystkie szkoły Grecyi; cała iego zaleta, że umiał w ięzyku oyczystym zaszczepić do niéy smak swoim obywatełom.

Przy schyłku rzeczypospolitéy, w czasie okropności woien domowych, widzimy, iak wszyscy dostoynieysi Rzymianie chwycili się umieiętności, i na łonie filozofii szukali pociechy; chętnie przestawali z sofistami greckimi w czasie uczt publicznych, przechadzek między portykami, w domach wieyskich, nawet w pośród obozów woiennych. Katon nie wieczerzał nigdy bez kilku filozofów, z którymi zwykł obcować do późnéy nocy. Jednak nie były materyie pospolite, które w tych zgromadzeniach roztrząsali Rzymianie: rozprawiano tam, o początku i końcu, czyli celu, do którego są stworzone rzeczy, o przeznaczeniu i woli człowieka, o naywyższém szczęściu, i granicach wiadomości ludzkich, zgoła o wszystkiém, co filozofiia zamyka w sobie naytrudnieyszego.

(1) Plutar. in Catone M. cap. 22.
(2) Philosophia jacuit usque ad hanc aetatem, nec ullum habuit lumen litterarum Latinarum. *Tuscul. Quest. Lib. I. cap.* 4.

Piérwsi obywatele w praktyce przychylali się do sekt rozmaitych, gdzie ich własny gust, opinie, i zbieg okoliczności pociągały. W tém wstrząśnieniu powszechném państwa, iedni się uzbraiali cnotą stoicką, iak uczynił Kato i Brutus; insi poszli za oboiętnością akademików, iak uczynił, albo przynaymniéy zdawał się czynić, Cycero; insi nakoniec ze zgiełku i wrzawy schronili się w ogrody rozkoszne Epikura, i z tego portu bezpiecznego patrzali, iak łódkę rzeczypospolitéy wichry straszliwe nurzały w odmęcie bałwanów morskich (1), i tego się zdania chwycił Attykus.

Lecz mimo zalety powszechnéy, iaką filozofii przyznawano, nie miała iednak piérwszeństwa w planie ogólnym edukacyi kraiowéy; nie wpływała do niéy iako cel ostateczny; lecz tylko iako środek pomocny do innych nauk: na czele stała wymowa, iako sama iedna toruiąca drogę do godności, zaszczytów i fortuny (2). Filozofiią zaś akademicką dla tego przekładano nad inne, że zamykała w sobie zbroiownią, napełnioną orężem zaczepnym i odpornym, dostarczaiącą obficie argumentów *za* i *przeciw*, we wszelkim rodzaiu rozpraw publicznych. nayznakomitszy mowca i filozof Rzymu nazywa ią źródłem, skąd płynie wymowa: mówi o sobie, że nie

(1) Neptunum procul e terra spectarem furentem.
Horat. Epi. Lib. I. epis. 11. *v.* 10.
Suave mari magno, turbantibus aequora ventis
E terra magnum alterius spectare laborem.
Lucret. Lib. I. ab incitio.
(2) Quin imo sibi persuaserant ipsi, neminem sine eloquentia aut assequi posse in civitate, aut tueri conspicuum et eminentem locum. Dialog. de causa corr. Elo. cap. 63.
Τόν δὲ λὸγον ὥσπεν δεύτερον σῶμα καὶ τῶν καλῶν οὐ μόνον ἀναγκαῖον ὄργανον ἀνδρὶ μὴ ταπεινῶς βιωσομένῳ, μηδ᾽ ἀπρὰκτως ἐξηρτύετο καὶ παρεσκεύαζεν.
Plut. in Caton. M. Cap. 1.

retorów szkoły ukształciły w nim gust do krasomówstwa, lecz przechadzki i obcowania akademickie (1).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wyiątek z listu pisanego z Neapolu, 2 Stycznia 1823 r.

Dzien. wil. 1823.

»Tu od połowy Grudnia, przez trzy tygodnie były dni naypogodnieysze, lecz zimne; iednakże nigdy więcéy zimna nie było, iak ieden stopień: chłód ten bardzo iest przykry, osobliwie w mieszkąniu; gdzie ani pieców, ani kominów nie maią, drzwi zaś i okna nigdzie nie zamykaią się szczególnie: stąd ciężko usiedzieć w domu, we dni trzeba było na słońce wychodzić, a wieczorem zawczasu do łóżka się chować. Od cztérech dni iest ciepło, ale dészcz ulewny ciągle łeie. *Tarpuinio*, śpiéwak *soprano*, który w Polszcze powszechnie był znany i lubiony, a o którym mniemano, że w Brezylii umarł, żyie, iest w Neapolu i bardzo kocha polaków: nie zapomniał po polsku i znaiomych rad powtarza. Zawsze lubiłem uważać obyczaie pospólstwa, tu łatwiéy, iak gdzie indziey, z niemi się obeznać, chociaż iest ku temu niemała przeszkoda; z przyczyny, że lud tuteyszy ma wcale inszy ięzyk od włoskiego, tak, że, biegle posiadaiąc ten ostatni, nic neapolitańskiego nie rozumiałem: lecz iuż teraz zaczynam go poymować; i na to naylepszy sposób znalazłem: chodzić często na teatra małe dla pospólstwa, gdzie, chociaż graią sztuki po włosku, zawsze iest kilka ulubionych *fars buffo* neapolitańskich, w których aktorowie tego ięzyka używaią. Wielką część tuteyszych mieszkańców składaią lazaroni: iestto lud mocny i rosły, ale do pracy leniwy: trudni się naywięcéy roznoszeniem, to ryby świéżéy, tylko co z brzegu wziętéy, to rozmaitych owoców i ciasteczek, a to z naywiększym krzykiem, gdyż każda rzecz ma właściwy sobie krzyk, a każdy krzyk ma swóy ton; co wszystko, sprawuiąc niesforne wrzaski, głuszy przechodniów. Prócz tego maią oni częste i rozmaite processye, podczas których obrazy lub posążki świętych, obnosząc ze śpiéwami po ulicach, do każdego zachodzą sklepu, gdzie każdy, cokolwiek złoży na ofiarę świętemu. Ostatnią razą nosili tu w processyi Ś. Antoniego, patrona broniącego od pożarów.

Prócz mowy sobie właściwéy, Neapolitańczycy maią drugi ięzyk przez jesta, który zrazu iest śmiészny: wszakże nie bez przyiemności daiący się widzieć, a co osobliwsza, że niewypowiedzianie dobitny i wyraźliwy. Nieraz się postrzédz trafi dwie osoby w pewnéy od siebie odległości i wśród naywiększéy dokoła wrzawy, na migi z sobą rozmawiaiące, i naymnieyszą rzecz rozumiéć zdolne. Prócz tego wiele ieszcze bardzo uroczystości i uczt między pospólstwem, które aż od Greków wiodą swóy początek. Na dzień zaduszny, podobnież iak i u nas, zbieraią się na cmentarz i po modłach bankietuią, wykrzykuiąc w swoim dyalekcie: *ah! defresca i luneme delo priatorio*, to iest: ah! nasyć duszę przodka.

Lecz nic nie masz piękniejszego, iak iasełki czyli Betleem na Boże narodzenie: bo nietylko po kościołach, lecz i po domach prywatnych stroią i przesadzaią się na wyścigi w przepychu tego rodzaiu. W pałacu Xięcia *Stili* widziałem iasiełki, które 2000 czerw. zł. kosztuią, nie licząc do tego corocznych dodatków, bardzo kosztownych, które

---

(1) Quia nos ea Philosophia plus utimur, quae peperit dicendi copiam: *rozumie filozofiią akademicką.* Quare si aliquit oratoriae laudis nostra attulimus industria, multo studiosius philosophiae fontes aperiemus, ex quibus etiam illa manebant. *Tuscul. Quaes. Lib. 1. cap. 3.*

Et fateor, me oratorem, si modo sim, aut quicumque sim, non ex Rhetorum officinis, sed ex Academiae spatiis extitisse. *Orat. ad Brutum. cap. 3.*

się codzień pomnażaią. Były tam różne w guście starożytnym i nowym: skały, drzewa, strumienie, wody i wina, fontanny następuią iedne po drugich, a wszystko zachowane w naydoskonalszéy perspektywie: dodaymy do tego niezliczoną moc osóbek, stroynych w rozmaite ubiory, właściwe prowincyom królestwa neapolitańskiego i w ogólności wszystkich stron wschodnich; różnego rodzaiu źwiérzęta wśród pysznych naczyń i sprzętów, posągów grupowanych; a to wszystko z naywytwornieyszym ułożone gustem, przy wybornéy muzyce i uczonych śpiewakach, wabi i zachwyca tysiące przechodniów. Wystawa taka, począwszy od Bożego narodzenia trwa aż do Gromnicy. W piérwszą niedzielę po Trzech Królach, Neapolu mieszkańcy prowadzą konie swoie przed kościoł S. Antoniego Opata; wychodzi kapłan i błogosławi im te przychylne i pracowite przyiacioły, w dniu tym sadzą się na ustroienie swych rumaków, rozmaitemi upstrzone kokardami, wstąg mnóstwem, wyszukanemi czubami. Po skończoném błogosławieństwie, zgromadzeni okładaią szyie swych koni nowemi ozdobami, trzykroć oprowadzaiąc ie do koła świątyni, a to ze śpiewami, okrzykami i t. d. Staynie królewskie dodaią naywięcéy blasku całemu orszakowi.

Z Warszawy. Jeden z obywateli Królestwa Polskiego doniósł nam, iż w przyzwoitym czasie sprobuie oszczędnego sposobu sadzenia kartofli, o któróm iedno z pism kraiowych następuiącą podaie wiadomość:

Dla panuiącego w tym roku między ludem wieyskim niedostatku pierwszych potrzeb życia, w liczbie których kartofle główne otrzymały mieysce, oszczędne z niemi obeyście stało się koniecznóm, a każdy sposób zachowuiący większą ich ilość na żywność biednego kmiotka i zgłodniałey iego dziatwy, iest dobrodzieystwem. Z tego względu sposób sadzenia kartofli, na który dziesiąta ledwie część wychodzi używanéy zazwyczay ilości, na powszechną zasługuie uwagę, i kto ma sposobność obcznawania z nim wieśniaków, powinien czuć powołanie do korzystania z niéy, ażeby im, iak naypowszechnieysze stąd ziednać korzyści. Na cztery tygodnie przed zwyczayną porą sadzenia téy użytecznéy rośliny, biorą się kartofle, ile mogą bydź duże. Z nich urzyna się a połowa, która naywięcéy pokazuie kiełków; druga połowa idzie do garnka. Tymczasem skopie się dobrze zagon w ogrodzie. W nim, czy to wzdłuż, czy to w poprzek, robią się ręką rowki, w odległości ćwierci łokcia od siebie, głębokie, iak średni palec długie. Na spód tych rowków sypie się potrosze drobnéy mierzwy, a na tę kładą się stroną przerzniętą kartofle ieden przy drugim, i posypuią się ziemią nie więcéy iak na dwa palce. Kiedy młoda nać wyrośnie blisko ćwierć łokcia, co dla podłożonego gnoiu naydaléy po miesiącu nastąpi, uprawia się cały ogród na kartofle przeznaczony: poczem wyymuią się rydlem kartofle z rowków, ułamuie się tuż przy kartoflu nać, któréy każda łodyżka osobne maiąc korzónki, osobno się sadzi, iak inna iaka rozsada, w téyże, co za zwyczay kartofle odległości. Oszczędność stąd oczywista, bo pospolicie kilkanaście takich łodyżek z iednego wyrasta kartofla, i każda osobny daie kierz, który się niemniéy rozkrzewia, iakby z całego był kartofla, i tyleż daie kartofli, które nawet i większe i lepsze bydź maią, niż pospolitym sposobom uzyskane. Nadto owe połówki, z których ta rozsada wzięta, drugi raz się sadzą; po nich nie znać sił ubycia. Téy iednéy potrzeba przezorności, żeby albo nać rozsadzić po dészczu, albo po sadzeniu choć raz ią podlewać. To iest, co takowy sposób sadzenia pracowitszym czyni od zwyczaynego, dla tego mniéy iest dogodnym dla tych, którzy obszerne pola zasadzać zwykli; ale kto dotąd kilkanaście korcy sadził w ogrodzie, nie będzie zapewne żałował nieco większéy pracy, żeby to samo zbyć iednym korcem i z reszty żyć w tenczas właśnie, kiedy o żywność tak skąpo. — Sposób ten iest doświadczony. Do powiatu Babimostekiego iuż rychléy zaprowadzony z iak naypomyślnieyszym smutkiem. Wżny. Dziembowski w Powodowie np. zbiéra tym sposobem czterdzieste ziarno. Od lat kilku używany w niektorych znakomitych gospodarstwach Powiatu Międzychodzkiego, np. w Srzodce u W. Zaydlica, gdzie za przykładem dworu poszła wieś cała, ściągnął na siebie uwagę Wgo. Kurnatowskiego, Radzcy ziemiańskiego, który doświadczywszy go przez dwa lata u siebie, stara się rozpowszechnić go w Powiecie, udzielaiąc potrzebnych wiadomości przez urzędowne listy okólne.

Skoro pomyślny skutek uwieńczy usiłowania szanownego rodaka, który wymienionego sposobu użyć przedsięwziął, nie omieszkamy zawiadomić o tem czytelników. (z *Kor. Warsz.*)

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.